

Święci miesiąca

Święty Seweryn urodził się około 410 r. Pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Spragniony ciszy udał się na Wschód i rozpoczął pokutne życie na pustyni.

W tym czasie, tereny Imperium Rzymskiego zalały narody barbarzyńskie. Seweryn gnany duchem apostołskim dążył do pojednania nowych ludów z Chrystusem. W 454 r. opuścił swoją pustelnię i udał się do dawnej prowincji rzymskiej Noricum, obecnej Austrii. Tam pocieszał swoich rodaków zamieszkałych w koloniach, pośredniczył między nimi a wodzami poszczególnych plemion germańskich, zasłaniał ich przed gwałtami. Prowadził życie bardzo surowe, wiele czasu poświęcając modlitwie. To zjednało mu szacunek nawet u pogan. Po 30 latach apostołowania, 8 stycznia 482 r. umarł św. Seweryn pełen zasług i chwały. Św. Seweryn czczony jest jako główny patron Austrii.

Ponad 20 lat wcześniej, bo 28 sierpnia 459 r. opuścił ziemię dla nieba św. Szymon zwany Słupnikiem.

Urodził się pod koniec IV wieku na terenie dzisiejszej Turcji, pochodził z rodziny pasterskiej. Kiedy śmierć zabrała mu rodziców i liczne rodzeństwo, sprzedał majątek rodzinny, a pieniądze za niego otrzymane rozdał ubogim. Tęsknił za życiem pustelniczym. Aby je zrealizować, wystawił dla siebie... słup z niewielką platformą, na której spędził prawie... 40 lat. Przez te lata stopniowo podniósł wysokość słupa z 10 do 60 stóp tj. prawie 18 metrów! Okoliczna ludność przynosiła Szymonowi pożywienie, ten jednak najczęściej pościł, wiele godzin spędzając na kontemplacji. Od deszczu i nadmiernego słońca chronił go kaptur. Słup z

platformą był jednocześnie amboną, z której Szymon nauczał prawd wiary, udzielał porad, modlił się do Boga w sprawach prywatnych i publicznych, jakie do niego zgłaszano. Dziwaczny styl życia świętego ściągał do niego setki ciekawskich; wśród przybyśków było wielu pogan, których Szymon nawrócił na wiarę chrześcijańską.

Pogrzeb św. Szymona Słupnika stał się wielką manifestacją, w miejscu gdzie stał jego słup wystawiono wspianą świątynię.

WZ

Z życia parafii

* W miesiącu grudniu 1992 roku do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu św. zostali włączeni:

Damian Grochala, Adam Janusz Guzanek, Mateusz Michał Berbeka, Piotr Aleksander Jachimski, Magdalena Janina Gronda, Agata Maria Marchlewska, Paulina Edyda Krajnowska, Maciej Sokołowski, Bartosz Bronisław Besser, Weronika Sosinowska.

* W minionym miesiącu do Pana odeszli: Bronisław Wolski (1.72) z ul. Kombatantów, Helena Tafiłowska (1.93) z ul. Meissnera, Maria Gwazdacz (1.69) z Przemyślan, Stanisław Fronczek (1.83) z ul. Leszczyńskich, Anna Dec (1.75) z ul. Meissnera.

Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej SM "Rozstaje":

18 stycznia - ul. Kombatantów Nr 1,3,5,8 i ul. Drzewieckiego nr 2,3,5,7.

19 stycznia - ul. Leszczyńskich Nr 1,3,5 i ul. Ciołkowskiego Nr 1,3,5.

Zebrania odbędą się w świetlicy SM "Rozstaje" przy ul. Leszczyńskich 4 o godz. 18.00.

Redakcja: Andrzej Słomiński, Wiesława Bębenek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreścik (Żywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s.Malgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Słomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

na Rozstajach

Nr 25 Styczeń 1993

CENA: ofiara na budowę kościoła

Miniony rok w naszej parafii

Minał kolejny, 1992 rok. Rok, którego tak bardzo obawialiśmy się. Przecież nie tak dawno zastanawialiśmy się i zadawaliśmy sobie pytania: jaki będzie ten rok? Jaki będzie on dla nas, dla naszej ojczyzny? Co się wydarzy w tym roku? Czy doczekamy jego końca?

Wielu nie może już odpowiedzieć sobie na te pytania - odeszli do wieczności. Dla 65 parafian zakończyła się droga ziemskiego życia. Otaczamy ich naszą modlitwą.

Na drogę prowadzącą do życia weszło w tym roku 95 dzieci, które w naszym kościele otrzymały łaskę chrztu św. Prawo do pełnego uczestnictwa w Eucharystii otrzymało 220 dzieci, które przystąpiły do I Komunii św. W sakramencie bierzmowania 450 młodych umocnił Duch św. do mężnego wyznawania wiary.

Popatrzmy na nasze życie. Były chwile słabości. Niejeden zoczył z Bożej drogi przez grzech. Ale przychodziła chwila refleksji i powrót do Chrystusa w sakramencie pokuty. Dlatego nieraz w ciągu roku były obłożone konfesjonały. Każda spowiedź była powrotem na właściwą drogę życia. Z radością mogę powiedzieć, że rozdano 348.000 Komunii św. Tyle razy posilaliście się Bożym Ciałem, by mieć siłę do wytrwania.

Spójrzcie rodzice na swoje spracowane ręce, wspomnijcie chwile zmęczenia, wspomnijcie te walki, o których wie tylko Bóg i wy sami, walki stoczone z własną słabością, aby być wiernym Bogu w życiu małżeńskim, aby nie zbeszczyć świętości sakramentu.

(dokończenie na str. 2)



W dniach od 28 grudnia 1992 do 2 stycznia 1993 odbyło się kolejne, XV Europejskie Spotkanie Młodych. W Wiedniu zgromadziło się ok. 110.000 młodych ze wszystkich krajów Europy Wschodniej i Zachodniej, w tym ok. 70.000 z Polski.

"Zbudź się do radości" to tytuł listu skierowanego przez brata Rogera do młodych i temat wiedeńskiego spotkania. W liście tym czytamy: "Zadziwienie!... Szczęśliwy ten, kto choć ma bardzo małą wiarę, znajduje gotowość, by przyjąć światłość Ewangelii! "Ona w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła". Obojętnie jaki byłby w tobie zamęt, pokorne, bardzo pokorne zaufanie wiary stale na nowo powraca, jak tchnienie życia. Kiedy przyzywają cię ciemności i zwątpienia, powstrzymaj je z daleka od siebie. Bardzo często są tylko rozpadlinami niedowiarstwa i niczym więcej. Dla ciebie jest ta modlitwa: "Jezu, Tyś jest Światłością mej duszy, niech ciemność ma nie przemawia do mnie już!" Obawy o to czym jesteś, czym nie jesteś prowadzą donikąd. Istota leży gdzie indziej. Radość i pokój serca to życiodajne wartości dla każdego, kto chce czerpać życie z Chrystusa...

Ten, kto zdąży drogą bezinteresowności i życzliwości, zbliża się do świętości, która nigdy nie zamyka, do świętości Jezusa Zmartwychwstałego...

(dokończenie na str. 2)

Miniony rok

(dokończenie ze str. 1)

Na drogę życia małżeńskiego weszło w minionym roku w naszej parafii 28 par młodych małżeństw.

Trzech naszych kleryków kontynuuje studia w Seminarium Gdańskim przygotowując się do kapłaństwa. Dwie siostry zakonne obrały drogę życia zakonnego.

Od marca pracuje u nas Parafialny Zespół Synodalny, który przygotowuje nowe formy pracy duszpasterskiej w naszej parafii. Należy tu podkreślić wielkie zaangażowanie kapłanów i siostr zakonnych. Wielka korzyść duchowa płynie dla młodzieży i dorosłych z comiesięcznych adoracji Najświętszego Sakramentu.

Wspólnota parafialna pamiętała o osobach i rodzinach potrzebujących wsparcia materialnego. Dziełem tym zajmował się Caritas.

Wdzięczność jest piękną cnotą. Świadczy o szlachetności serca, wrażliwości duszy, ułatwia międzyludzkie relacje. Jest obowiązkiem miłości i sprawiedliwości wobec tych, którzy świadczą nam dobro. Wdzięcznością ogarniamy wszystkich, którzy pracą fizyczną i ofiarnością przyczynili się do dobra naszej wspólnoty. 12 czerwca konsekrowane zostały 2 dzwony: Maryja Niepokalanie Poczęta i Jan Paweł II oraz poświęcony został krzyż papieski jako pomnik w V rocznicę pobytu Ojca św. Jana Pawła II. Na Boże Narodzenie oddany został do użytku dom parafialny im. Jana Pawła II, a w obecnym roku rozpoczniemy budowę górnego kościoła.

Minął kolejny rok. Nie wiemy co przyniesie następny: dla świata, ojczyzny, dla mnie. Wkraczając w nowy rok powierzamy siebie, parafię i ojczyznę naszą Bożej Opatrzności. Niech zstąpi do naszych serc Chrystusowa nadzieja. Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, niech będzie z nami w 1993 roku.

Ks. Kazimierz Wojciechowski - proboszcz.

Wiedeń

(dokończenie ze str. 1)

Otwierając przed nami bramy światła, Chrystus pozwala nam przeczuć, że "piękno zbawi świat" - nie piękno posiadania, lecz piękno komunii.

"Chrystus jest światłością, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi." Czy będziesz tym, który niesie światło Ewangelii? Ono świeci daleko, bardzo daleko".

Do uczestników Europejskiego Spotkania Młodych w Wiedniu przesłania skierowali: papież Jan Paweł II, Patriarcha Konstantynopola Bartholomeos, Sekretarz Generalny ONZ Boutros Ghali, Arcybiskup Canterbury George Carey.

Papież Jan Paweł II życzył uczestnikom, by to spotkanie było dla wielu młodych świadectwem, że życie społeczne może być zbudowane nie tylko na zysku i konsumpcji, jeśli każdy się nawróci i zgodzi na braterską miłość, ofiarowując każdemu człowiekowi przysługujące mu miejsce.

Patriarcha Konstantynopola wyraził swe zadowolenie z perspektywy usłyszenia młodych, będących przyszłością Kościołów i naszego kontynentu, którzy powiedzą o swoich dążeniach związanych z nadzieją ujrzenia Europy pojednanej z Bogiem, ze sobą i całym otaczającym światem.

Sekretarz ONZ okazał swe poruszenie zgromadzeniem. Zachęcił on młodych do odważnego kroczenia naprzód drogą zmagania o pokój i większą wspaniałomyślność między ludźmi.

Arcybiskup Canterrbury napisał: "podejmijcie refleksję nad wielkimi pytaniami naszych czasów: jak podtrzymywać ludzką nadzieję na Ziemi, jak tę Ziemię uczynić bardziej gościnną, jak budować jednocześnie zaufanie w Europie i solidarność z ubogimi na kontynentach Południa... Przyjmijcie zapewnienie z mojego kraju, że modlimy się wraz z Wami".

Spotkanie młodych

(dokończenie ze str. 3)

Po drodze podziwialiśmy piękne krajobrazy wspaniałego miasta. W tej podróży do MISTELBACH - miasteczka odległego od Wiednia ok. 1 godz. jazdy kolejką, w którym mieliśmy spędzić sześć dni, nie byliśmy osamotnieni. Węgrzy, Francuzi i Włosi napływali tu również wcale nie mniejszymi grupami i w tym samym, co my celu. Na miejscu byliśmy dość wcześnie, wszyscy zapaliliśmy się do jednej szkoły. Ekstra!

Personel zgotował nam sympatyczne powitanie, po czym rozdzielono nas do dwóch sal, co wcale nie przeszkadzało nam w tym, abysię lepiej poznać. Personel wydawał nam się naprawdę bardzo sympatyczny, a w następnych dniach dał nam tego pełny dowód. W tym dniu jeszcze raz wybraliśmy się do Wiednia, na posiłek, który zawsze był znakomicie przygotowany i ... ciepły. W dali iskrzyły się światła wesołego miasteczka, co wzbudzało i tak już wielki nasz apetyt. Z czystej potem ciekawości udaliśmy się na wieczorną, wspólną modlitwę. Modlitwy odbywały się w ogromnych halach, gdzie zawsze było mnóstwo ludzi. Modlitwa zaczynała się tradycyjnie śpiewem kanonów. Nikt nie musiał obawiać się, że nie zna tekstu czy melodii, gdyż o wszystko zadbali organizatorzy, a melodia sama wpadała w ucho. Następnie wchodził brat Roger otoczony gromadką dzieci i mówił do nas. Jedno z dzieci śpiewało ułożoną przez siebie modlitwę. Brat Roger opuszczał nas i udawał się do innych hal gdzie odbywały się podobne spotkania. My jeszcze przez długi czas trwaliśmy w ciszy na modlitwie. Takie właśnie wewnętrzne wyciszenie było nam wtedy potrzebne, aby wyczuć bliskość Boga. Oto przecież chodziło, żeby wspólnie poprzez modlitwę, ciszę i poszukiwania dotrzeć do źródeł Ewangelii. Ciepło i nastrój tam panujący, ogromna ilość płonących świec i sam śpiew tych kanonów kazał nam na chwilę zapomnieć o wszystkich dręczących nas kłopotach i zmartwieniach.

Odtąd każdego dnia o tej porze można nas było spotkać na takich właśnie spotkaniach.

Poranne msze i modlitwy, odbywające się w naszych parafiach, gdzie gromadzili się wszyscy młodzi, zamieszkujący Mistelbach, wywarły na nas również ogromne wrażenie. Wszystkie modlitwy i wezwania były w większości śpiewane, a modlitwę OJCZE NASZ każdy odmawiał już we własnym języku. Wrażenie niesamowite.

Ostatnia msza święta w 1992r. odprawiana specjalnie dla Polaków, także na długo pozostanie nam w pamięci. Bardzo podobało nam się jak podczas tej mszy św. ludzie potrafili tak wspaniale się zjednoczyć. Wróciliśmy do Mistelbach, aby ok. godz. 23⁰⁰ wspólnie spotkać się w parafii i modlić się w intencji pokoju na całym świecie. O północy złożyliśmy sobie życzenia noworoczne, później udaliśmy się na zabawę zorganizowaną dla nas przez naszych przemysłowych gospodarzy. Rano tj. już w Nowym Roku o godz. 10 byliśmy na mszy św. noworocznej.

Każdą wolną chwilę wykorzystywaliśmy zwiedzając Wiedeń. Spacerowaliśmy najpiękniejszymi ulicami miasta, oglądaliśmy każdy niemal większy gmach próbując dowiedzieć się o nim czegoś więcej. Pełno tu było młodych z różnych zakątków naszego kontynentu, spacerujących po ekskluzywnych i znanych z wielu atrakcji ulicach. Różnorodny gwar, nad którym górował jednak specyficzny polski język. Główną naszą zabawą była jazda metrem.

Niestety trzeba było wrócić do rzeczywistości, do szkoły. Szok!!!

Było cudownie. Tego co tam przeżyliśmy nie da się opisać, to po prostu trzeba przeżyć. A teraz? Teraz pozostały nam tylko miłe wspomnienia i wspaniałe przeżycia, no i zdjęcia, którymi będziemy się chyba stale zachwycać.

Za rok mamy zamiar wybrać się znowu na takie spotkanie europejskiej młodzieży, ale już gdzie indziej.

OLKA

Ankieta (2)

Parafia jako wspólnota. Pod numerem 3 w ankiecie znalazły się właściwie dwa pytania: o poczucie przynależności do wspólnoty parafialnej oraz o posiadany, bądź nie, wpływ wiernych na działalność parafii. Na te pytania odpowiedziało 185 osób, w tym 131 pozytywnie, 54 - negatywnie.

Uwagi związane z pierwszym pytaniem można podzielić na dwie grupy. Pierwsza obejmuje zastrzeżenia natury technicznej wobec budowanej świątyni, druga wymienia wyższe potrzeby duchowe wiernych.

W pierwszej grupie znajdują się głosy tych ankietowanych, którzy uważają, że atmosfera kościoła jest ponura ze względu na ciekący strop, słabe oświetlenie, panujące zimno itp. Uwagi drugiej grupy to:

- zbyt małe czynne uczestnictwo świeckich w liturgii mszy św.,
- mizerny śpiew w czasie nabożeństw,
- zbyt mały kontakt duchownych z młodzieżą, parafianami dotychczas nie zaangażowanymi w działalność poszczególnych grup duszpasterskich,
- zbyt oziębłe, "bez namaszczenia" prowadzenie przez kapłanów modlitwy, nabożeństw.

Wpływ na działalność parafii. Dwie osoby odpowiedziały wprost, że nie interesuje ich jakakolwiek pozaliturgiczna działalność Kościoła, a tym bardziej własny wpływ na nią. Możliwe, że te wypowiedzi reprezentują poglądy dwóch tysięcy osób, które wprawdzie wzięły arkusze ankiety, ale nie zabrały w niej głosu.... Kilkanaście osób swoje niezaangażowanie w życie Kościoła uzasadniało brakiem czasu, brakiem zdrowia, brakiem pieniędzy itp.

Pesymizm ankietowanych opiera się na przeświadczeniu, iż jakiekolwiek decyzje związane z pracą parafii, budową kościoła, działalnością duszpasterską itp., podejmowane są bez ich udziału. "Księża są autorytetami i nie dyskutują" - piszą ankietowani. Stąd potrzeba szerszej konsultacji z parafia-

nami, więcej ankiet, więcej różnego rodzaju kontaktów. "Parafian trzeba pytać o zdanie, a przy tym umożliwić im jego wypowiedzenie".

W całej ankiecie często przewijał się pogląd, iż działalnością pozaliturgiczną należy objąć tych wszystkich, którzy chcieliby "działać", ale nie znajdują miejsca w istniejących grupach. To prawda, że pracujące obecnie zespoły nie zaspokajają wszystkich potrzeb. Choć grupują łącznie kilkaset osób - nie obejmują wszystkich zainteresowanych. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wzbogacić te formacje lub utworzyć nowe. Inicjatywa należy tu jednak do parafian. Trudno bowiem ogłosić utworzenie nowej grupy, podać termin spotkania, a następnie zastanawiać się, czy ktoś jest tym zainteresowany. Wszystkie działające obecnie zespoły wyrosły z potrzeby serca i inicjatywy wiernych. Nie zostały narzucone ani przez proboszcza, ani przez biskupa. Nie o statystykę tu idzie, ale o cel i jakość podejmowanych działań. Wszystko zatem można zorganizować, ale nie wystarczą puste deklaracje. Kiedy w listopadzie zorganizowaliśmy punkt informacyjny dla parafian zainteresowanych przeprowadzoną ankietą - nie przyszedł NIKT. Zatem, gdzie są chętni do współpracy? Gdzie nowe pomysły, o których zapewniano w ankiecie? Gdzie osoby, którym brakuje kontaktów z parafią?

W związku z rozpoczętym Nowym Rokiem 1993, Zespół Synodalny życzy wszystkim parafianom więcej wiary we własne siły.

PZS

PEDIATRA
lek. med. **Maria Zagórska**
specjalista chorób płuc

Gdańsk - Przymorze
ul. Kołobrzeska 46
Wizyty domowe
tel. 56-13-96

Niepotrzebny krzyż

Na ścianie pokoju nauczycielskiego ktoś powiesił krzyż. Początkowo nie zauważony w rozgardiaszu, jaki tam zwykle panuje, wzbudził zainteresowanie na najbliższej dłuższej przerwie. Wśród komentarzy, jakie wywołał, często powtarzało się takie zdanie: "Mnie osobiście on nie przeszkadza, ale skoro to nie jest obowiązkowe, to po co go wieszać!?"

Krzyż niepotrzebny, bo nieobowiązkowy. Swoisty znak czasu Polski lat 90-tych. Moda na obojętność, czy świadoma nietolerancja? Może ani jedno ani drugie, za to na pewno duchowe zaniedbanie.

Opinie o "niepotrzebnym" krzyżu słyszę od ludzi, którzy podkreślają zarazem swoją przynależność do Kościoła, którzy chętnie eksponują swoje wyższe wykształcenie, którzy jako pedagodzy, oprócz matematyki, biologii, języków, uczą innych postawy życiowej. Jakiej? Neutralnej wobec religii, neutralnej wobec wartości, neutralnej wobec uczuć- postawy nijakiej, jałowej, nieokreślonej; postawy telewizyjno - gazetowej, której głębokość kończy się na żrenicy oka i uchu wewnętrznym.

Skąd wśród nas takie postawy? Pewnie z całokształtu zmian, jakie przyniosły ostatnie lata i związanego z nimi duchowego rozstroju. Wolność wyborów - etycznych, moralnych, religijnych i politycznych - przerosła tych, którzy wolą gotowe zakazy i nakazy. Po co wieszać krzyż na ścianie, skoro nie jest to obowiązkowe, ani ... zakazane; po co wychowywać w wierze, skoro świat daje tyle różnych innych propozycji; po co myśleć, skoro łatwiej słuchać i oglądać...

Nie ma jednak takiego bałaganu, którego nie dałoby się uporządkować. Z bałaganem własnych ocen i wyborów również można sobie poradzić. Problem jest tylko jeden: trzeba chcieć! Trzeba chcieć zagłębić się we własnym wnętrzu, wyłączyć choć na chwilę swoje biologiczne receptory, one - być może - niezregulowane - zagłuszają często głos su-

mienia. A ten głos pozwala przecież odróżnić dobro od zła, prawdę od fałszu, piękno od szpetoty, wartość prawdziwą od wartości pozornej. I choć ten głos nie zawsze daje gotowe odpowiedzi na trudne pytania, to jednak zawsze zmusza do zastanowienia - zanim podejmiemy działanie, zanim wypowiemy słowo. A zastanawiać się warto, bo w działaniu i "w mowie jest chwała i hańba człowieka" (Syr 5,13).

Wojciech Zieliński

Spotkanie Młodych

Na spotkanie w Wiedniu z naszej parafii wyruszyła grupa 42 młodych. Rolę głównego opiekuna pełnił ksiądz Dariusz Kuchta, który niewątpliwie wykazał się umiejętnością doskonałego podejścia do młodzieży.

Austriacy przygotowawali się już od kilku miesięcy, by jak najlepiej przyjąć młodych z krajów całej Europy. Część zamieszkała na ten czas w szkołach, inni otrzymali kwatery prywatne u rodzin.

Wyruszyliśmy już w niedzielę 27.XII.92. wczesnym rankiem; podróż była długa, ale do tej pory nie jestem przekonana czy do końca męcząca. Dojechaliśmy bez żadnych problemów na granicy, co pozwoliło nam przybyć na miejsce dużo wcześniej. Wszystko odbywało się sprawnie. Na bardzo długiej alei HAUPT ALLEE stało dopiero kilkadziesiąt autokarów. Za godzinę było ich już całe mnóstwo. A gdyby tak się teraz niechcący zapodziać? Brr...! Na całe szczęście trudno było zgubić się komuś z naszej grupy, gdyż nie trzeba było być sokołem, aby zauważyć w tak wielkim przecież tłumie wyróżniającego się wzrostem ks.Darka.

Na początku skierowani zostaliśmy do punktu przyjęcia Polaków, gdzie otrzymaliśmy: mapę Wiednia, plan całego pobytu, talon na jedzenie, bilet wolnej jazdy na wszystkie środki komunikacji, suchy prowiant oraz plan dojazdu do parafii, gdzie się od razu udaliśmy. (dokończenie na str. 7)

Jubileuszu nie było

Zbawiciel nasz Jezus Chrystus powiedział "Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a ja was pokrzepię".

Nam zgromadzonym na tym skrawku ziemi gdańskiej, pochodzącym z różnych stron kraju, tak bardzo fizycznie utrudzonym i zabieganym, od początku czegoś brakowało. W pierwszym etapie odczuwaliśmy potrzebę posiadania własnej parafii i własnych duszpasterzy. Gdy dzięki Opatrzności Bożej powstała parafia na Zaspie, zaczęliśmy odczuwać niedosyt i potrzebę pełniejszych przeżyć duchowych. Ówczesny proboszcz naszej parafii ks. Julian Noga wsłuchiwał się we wszystkie wypowiedane myśli i pragnienia, a okazji ku temu było dużo, gdy spotykaliśmy się przy budowie ówczesnej kaplicy. To on zainicjował powstanie Duszpasterstwa Inteligencji Katolickiej na Zaspie. Wspólnie z nim wytyczaliśmy sobie zadania duszpasterskie takie jak:

- apostołstwo w środowisku społecznym,
- świadectwo życia uzupełnione świadectwem słowa,
- świadomość swej roli w budowaniu społeczeństwa katolickiego,
- aktywność w życiu społecznym,
- popieranie prawdziwego dobra wspólnego.

Słowa Chrystusa "wy jesteście solą tej ziemi" odnosiły się w pewnym sensie i do naszej wspólnoty. Zadaniem naszym była i jest troska o lepsze i pełniejsze zrozumienie wiary wiodące do pogłębienia życia chrześcijańskiego. Pogłębianie znajomości tekstów Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza dekretu "O apostołstwie świeckich" stanowią jakoby motto naszej pracy nad sobą, w parafii i w miejscach pracy zawodowej.

W październiku 1980 r. nastąpiła oficjalna inauguracja działalności naszego Duszpasterstwa Inteligencji Katolickiej w parafii pod wezwaniem Opatrzności Bożej. Dokonał jej nieżyjący dziś biskup sufragan gdański ks. Kazimierz Kluz wykładem na temat

"Problemy współczesnej młodzieży". I od tej pory, mimo przeciwności losu, burz dziejowych, jakie przeszły przez nasze miasto i kraj, w każdym miesiącu odbywały się zaplanowane spotkania. Na pierwszym było nas tylko 27 osób. Nie do wszystkich dotarliśmy, nie znaleźliśmy się wzajemnie. Następne zebrania gromadziły coraz to więcej osób, wreszcie nie mieliśmy się w naszej salce przy kancelarii. W październiku 1982 r. nastąpił podział duszpasterstwa na dwie grupy. Przyjęliśmy podział terytorialny Zasy, tzn. jedną grupę stanowiły jednostki A i B (obecna parafia św. Kazimierza), drugą zaś jednostki C i D, czyli nasza parafia. Spotkania odbywały się w salce przez dwa kolejne dni, ostatni wtorek i środe miesiąca.

Już pierwsze nasze spotkania dostarczyły głębokich i trwałych przeżyć, a dyskusje uzupełniały omawiane tematy. Aby przeżycia stały się jeszcze pełniejsze, wspólnie z ówczesnym duszpasterzem ks. Tadeuszem Bachem w październiku 1984 r. podjęliśmy jednoznaczną decyzję o rozpoczęciu spotkań mszą św. sprawowaną w intencji inteligencji katolickiej Zasy. W spotkaniach zaczęło uczestniczyć od 60 do 140 osób. Jednakże nie wszyscy zapisani uczestniczyli systematycznie, były różne problemy dnia codziennego.

W latach 1981 - 1984 było zapisanych 201 osób, a w latach 84-88 - 235 osób. Obecność wtedy określaliśmy na ok. 60%. Do roku 1989 zaproszenia wysyłaliśmy imiennie poprzez aktyw duszpasterstwa lub ministrantów. W roku 1985 dzięki staraniom naszego duszpasterza ks. Piotra Paciorka została założona Księga Pamiątkowa, która stanowi dokumentację działalności i pozostaje w parafii jako cenna pamiątka naszych spotkań, uroczystości i przeżyć.

Od dnia inauguracji było ponad 100 spotkań. W latach 1980-88 było ich bardzo dużo (87) i odbywały się one bardzo systematycznie. Taka była potrzeba. Śledziliśmy nauczanie Jana Pawła II w sprawach wiary i moralności rodziny chrześcijańskiej.

Katolicy świeccy stanowili żywą siłę Kościoła. Tematyka spotkań koncentrowała się na encyklikach przypominających, że "człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa".

Prelekcje wygłaszali księża biskupi, profesorowie i wykładowcy biskupiego seminarium duchowego, książy naszej diecezji oraz ludzie świeccy. Ks. bp. Lecha Kaczmarka gościliśmy 6 razy, a ks. bp. Tadeusza Gocłowskiego 10 razy. Gościem naszym był także ks. prof. Janusz Pasierb z ATK w Warszawie, który przybył na spotkanie autorskie. Z grupy osób świeckich gościli u nas między innymi Lech Wałęsa, doc. Andrzej Zbiński, prof. T. Krzeszowski, dr Jerzy Samp, dr Stanisław Kowalczyk.

Wykładowców szukaliśmy także w świecie artystów, aktorów, pisarzy, poetów. Gościliśmy kilkakrotnie pana Zbigniewa Zakiewicza, rodzinę Afanasjewów, pana Czesława Grześczaka i pana Kazimierza Nowosielskiego. Były spotkania z reżyserami filmowymi i teatralnymi. Rozmowy o miłości i cierpieniu w sztuce prowadziła pani prof. Wnukowa.

Nie można wymienić wszystkich ciekawych spotkań i ludzi. Wszystko to zapisane jest w naszej księdze pamiątkowej.

Organizowaliśmy coroczne spotkania oplatkowe (10 było z udziałem ks. biskupów gdańskich).

Duszpasterzami naszymi byli kolejno:

- ks. proboszcz Julian Noga - X.80
- ks. Tadeusz Bach - X.80 - VI.83
- ks. Remigiusz Langowski - X.83 - II.84
- ks. Marian Wątroba - II.84 - VI.84
- ks. Piotr Paciorek - VI.84 - VI.87
- ks. Czesław Hybel - X.87 - VI.88
- ks. Roman Wróbel - X.88 - VI.89
- ks. Zbigniew Zachara - X.89 - VI.90
- ks. Andrzej Jereczek - X.90 -

Szczególnie aktywne i owocne były lata opieki duszpasterskiej ks. Piotra Paciorka, który szczególnie i osobiście był w tę działalność zaangażowany. Drukowaliśmy wtedy

specjalne karty zaproszeń, a spotkania miały bardzo uroczysty nastrój, panował klimat pełnego zaangażowania wszystkich.

Czasy stanu wojennego w Polsce także miały wpływ na styl i charakter naszej pracy. W roku 1987 zorganizowaliśmy wielkim nakładem pracy wystawę filatelistyczną "podróże Jana Pawła II".

Duszpasterz ksiądz Czesław Hybel był z nami krótko, bo tylko 1 rok, ale był to oddany naszej sprawie człowiek i przyjaciel. Rozpoczęliśmy wtedy grupowe pielgrzymowanie. Szczególnie zapisała się w pamięci pielgrzymka do sanktuariów Maryjnych na kresach wschodnich.

W latach 1988-90, latach przemian demokratycznych w ojczyźnie, nastąpił też okres zmian w naszej działalności. Nastąpiła reorganizacja życia wewnętrznego i zewnętrznego społeczeństwa. Tworzyły się Komitety Obywatelskie. Ludzie organizowali się do pracy w różnych nowopowstających organizacjach. Duszpasterstwo Inteligencji stało się tylko jeszcze jedną z nich. Traciliśmy naszych członków na rzecz innej ich działalności.

Jednak działalność Duszpasterstwa Inteligencji trwa nadal. Spotykamy się raz w miesiącu, grupa jest mniej liczna. Przychodzi 15-20 osób, które stanowią aktyw dawnej grupy. W bieżącym roku po 2 latach katechez prowadzonych bardzo ciekawie i dyskusyjnie przez ks. Andrzeja, chcemy organizować spotkania z ciekawymi ludźmi obecnych czasów, wyjść na zewnątrz ze swoją działalnością, otworzyć się dla wszystkich poszukujących tak jak i my, aby wspólnie kontynuować rozpoczęte dzieło w 1980 r. Mamy nadzieję, że działalność naszą ożywi większe zaangażowanie i uczestnictwo ludzi, którzy stoją z boku, a kiedyś byli wśród nas.

G. Samerek